GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII. Olsztyn, na wtorek 16 października 1928 r. Nr. 242

Sensacyjne doniesienia berlińskie o separatystycznych dążeniach w Prusach Wschodnich

Warszawa. Berliński tygodnik polityczny „Weltbuehne“ omawia z rewelacyjną otwartością sytuację i nastroje w Prusach Wschodnich.

Artykuł stwierdza, że w Prusach w ostatnich latach dokonuje się niepowstrzymana przemiana orjentacji politycznej. Na czele nowych dążności w Prusach Wschodnich stoi były nadprezydent prowincji Adolf Tortiłowicz-Batocki, który już w roku 1919 wraz z gen. Belowem i ówczesnym socjalistycznym nadprezydentem Augustem Winnigiem przygotował oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy i proklamowanie w Gdańsku autonomicznej republiki wschodnio-niemieckiej, któraby się miała przyłączyć do bloku państw bałtyckich i prędzej czy później oprzeć się o Polskę.

W decydującej chwili jednak Below nie dopisał. Obecnie kiedy sytuacja prowincji staje się z dnia na dzień coraz bardziej rozpaczliwą, arystokracja w Prusach Wschodnich zgrupowana dokoła Batockiego przypomniała sobie przodków, którzy z końcem XV wieku z ostatnim mistrzem zakonu krzyżackiego, Albrechtem, na czele, złożyły wiernopoddańczą przysięgę, jako lennicy królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu.

Byłoby uprzedzeniem wypadków — pisze berlińska „Weltbuehne“ — mówić już o rokowaniach w Warszawie ze strony Batockiego i jego zwolenników. Jednak podłoże dla rokowań takich jest gotowe. Już głośno mówi się o takiej możliwości w Prusach Wschodnich, które spodziewają się, że jako województwo polskie odgrywać będą większą rolę niż obecnie jako prowincja Niemiec.“

W końcu autor artykułu stwierdza, że dziś jeszcze najskuteczniej paraliżuje zapędy te sama Polska (!?), mianowicie przez brak z tej strony zainteresowania dla separatyzmu wschodniopruskiego.

Nie będziesz brał Imienia Pana twego nadaremno

Zaciekłość Niemców przeciw Anglji w czasie wojny światowej była bez granic. Wyraz tej zaciekłości dali Niemcy przez to, że wprowadzili w życie codzienne nowy sposób pozdrawiania i to pozdrawiano się słowami: Boże ukaraj Anglję! A Bóg ukarał nie Anglję, lecz Niemcy.

Z Kowna donoszą obecnie, że istniejący tam „Związek oswobodzenia Wilna“ wysunął projekt, aby na Litwie wprowadzić także nowy sposób pozdrawiania. Pozdrawiający miałby mówić: „Wilno musi być nasze!“ Odpowiedź na pozdrowienie brzmiałaby: „Boże ukaraj Polskę!“

Jak widzimy znaleźli Niemcy naśladowców, bo projekt spotkał się z życzliwością sfer rządowych litewskich. W tych dniach nowy sposób pozdrawiania ma być prowadzony do szkół powszechnych i średnich specjalnym okólnikiem litewskiego ministra oświaty.

Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Przemówienie Mussoliniego do 70 redaktorów

Mussolini wobec 70 redaktorów pism zgromadzonych w dużej sali pałacu Chigi wygłosił wielką mowę o linjach wytycznych prasy faszystowskiej. Wychodząc z założenia, że prasa jest elementem służącym ustrojowi państwa premjer włoski twierdził z dumą, że cała prasa Italji jest faszystowska i walczy pod tym znakiem.

W praktycznem zastosowaniu znaczy to, że prasa powinna unikać wszystkiego, co szkodzi rządowi obecnemu i czynić wszystko, co jemu przynosi korzyść. Można twierdzić, że we Włoszech, w odróżnieniu do innych państw, dziennikarstwo jest czemś więcej, niż zawodem. Jest ono zadaniem wielkiej wagi, gdyż poza szkołą kształcącą dorastające pokolenie prasa dopełnia tego dzieła.

Prasa włoska ma największą swobodę w całym świecie. Dawne zarzuty o tyranji faszystowskiej nie znajdą dziś wiary. Mussolini przewiduje, że nadejdzie obecnie okres walk.

W miarę wzrastania politycznej i gospodarczej potęgi Włoch, wzrasta zarazem silniejsza reakcja ze strony przeciwników faszyzmu zagranicą. Do walki tej potrzebna jest czujna i pod względem technicznych urządzeń doskonale zaopatrzona prasa.

Zeppelin zaleciał do Ameryki

Wedle ostatnich wiadomości z poniedziałku rano napotkał Zeppelin, krótko przed kontynentem amerykańskim na silną burzę, która go zmusiła do zmiany kierunku. Z tego też powodu nie mógł Zeppelin dolecieć do Nowego Jorku w niedzielę wieczorem. W poniedziałek rano o godzinie 6 znajdował się Zeppelin nad wyspami Bermuda i wyląduje w godzinach południowych w Nowym Jorku.

Urok Polski

Polska wywierała zawsze potężne wrażenie na wykształconych, nieuprzedzonych i uczciwych cudzoziemców.

Że i Polska współczesna ma coś w sobie czarującego, stwierdzają to wszyscy nieuprzedzeni do niej i bezstronni cudzoziemcy.

Najlepszym tego dowodem jest amerykański profesor p. Eric P. Kelly, który był pierwszym amerykańskim stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej i jako taki studjował przez dwa lata język polski, historję i literaturę polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Profesor Kelly, poznawszy Polskę, przeszłą i teraźniejszą, pokochał ją tak, jak lepiej pokochać cudzoziemiec nie może.

Z miłości do Polski nietylko wykłada on obecnie język polski, historję i literaturę polską w Dortmouth College, ostatnio na Columbia University w New Yorku, ale ponadto napisał pięknym językiem angielskim i ze znajomością rzeczy rodzaj powieści pod tytułem „The Trumpeter of Krakow“ (Trębacz krakowski), w której z całym pietyzmem, na jaki tylko stać jest człowieka, opisuje epizod z historji trębaczy grających od wielu wieków sławny hejnał na wieży kośioła Marjawickiego w Krakowie.

* * *

W opowieści swojej uwypuklił on napady Tatarów na Polskę, patrjotyzm niezłomny i szczery Polaków, szlachetność królów polskich, uczoność i cnoty św. Jana aKntego i sławę najstarszej uczelni w Polsce — Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Książkę prof. Kelly'ego p. t. „The Trumpeter of Krakow“ czyta się jak najciekawszą powieść, a w miarę jej czytania budzi się w czytelniku podziw i cześć dla wysokiej kultury narodu polskiego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Profesor Kelly sprowadził do Ameryki historyczną trąbkę hejnałową i zamierza objechać z nią po uczelniach amerykańskich wraz z wykładami o Polsce i znaczeniu historycznem trębaczy na wieży Marjackiej w Krakowie. Trąbkę tę wypożyczyła prof. Kelly'emu rada miasta Krakowa na rok.

Oto dowód najlepszy jak wielki urok wywiera polska kultura duchowa na cudzoziemców, którzy się z nią zapoznali.

Przegląd polityczny

Polska

Rewizja polsko-francuskiego traktatu handlowego.

Dnia 1 listopada rozpoczną się w Paryżu rokowania o generalną rewizję obowiązującej obecnie konwencji handlowej polsko-francuskiej z dnia 9 grudnia 1924 roku. Bezpośrednim powodem rewizji są zmiany, jakie zaszły w ciągu roku ostatniego w całokształcie stosunków traktatowych Francji z innemi państwami. Punktem wyjścia zmian tych jest traktat handlowy francusko-niemiecki z dnia 17 sierpnia 1927 roku, który wprowadza politykę handlową Francji na nowe tory, mianowicie, Francja w celach zabezpieczenia własnych interesów eksportowych w związku z zakończeniem inflacji, udzieliła całemu szeregowi państw znacznych prerogatyw celnych u siebie. Z tej racji konwencja francusko-polska 1924 roku nie odpowiada już potrzebom chwili obecnej, gdyż Polska znalazła się w stosunku do państw, które na rynku francuskim ostatnio uzyskały korzyści w położeniu gorszem, niż poprzednio. Na czele delegacji polskiej stanie prawdopodobnie dyr. dep. handlowego Min. Przemysłu i Handlu p. H. Mieczysław Sokołowski. Delegacja polska składać się będzie z 6 członków, delegatów różnych ministerstw.

Zasądzenie członków „Volksbundu“.

W ubiegłym tygodniu przed sądem karnym w Katowicach odpowiadało ośmiu członków „Volksbundu“, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Mianowicie Gertruda Ernstówna, przewodnicząca Volksbundu z Król. Huty, Brunon Tomas z Mysłowic, Wilhelm Ganster z Katowic, Józef Minkowski z Bujakowa, Leonhard Struchlik z Maciejkowic, Hugon Dylong z Michałkowic, Teodor Zenger z Łagiewnik i Karol Śmiałek z Łazisk Średnich. Oskarżeni są o to, że w r. 1925 stali na usługach rządu niemieckiego i udzielali mu wiadomości o nastrojach narodowych, o życiu politycznem i społecznem, o braniu udziału w walkach plebiscytowych i powstaniach oraz o przekonaniach narodowych i politycznych całego szeregu obywateli polskich i niemieckich, przebywających na G. Śląsku.

Oskarżeni do winy nie poczuwają się i twierdzą, że spełnili tylko swój obowiązek narodowy i nie widzą w czynach tych żadnych przestępstw wobec Państwa Polskiego.

Stwierdzono jednakże szereg wypadków denuncjacji polaków, popełnionych przez oskarżonych, o czem przeważnie Ernstówna donosiła do konsulatu niemieckiego w Katowicach, który następnie sprawy kierował do władz niemieckich. Po długich i zmudnych badaniach i śledzeniach udało się zainteresowanym władzom przytrzymać wiele dokumentów, w wysokim stopniu kompromitujących członków Volksbundu i konsulatu niem. w Katowicach.

Jawną rozprawę sądową prowadzono do późnych godzin wieczornych.

O godz. ½12 w nocy zapadł wyrok, mocą którego skazano Ernstównę na 1 rok 2 m., Ganstera na 2 lata, Zengera na 6 m., Tomasa na 1½ roku, Struchlika na 6 mies. i Śmiałka na 6 mies. twierdzy. Minkowskiego i Dylonga uwolniono. Kary po ½ roku zostały zawieszone na 3 lata.

Skazanie biskupa marjawickiego.

W procesie przeciw marjawitom zapadł wyrok, skazujący ich biskupa Kowalskiego na łączną karę do 2 lat i 8 miesięcy więzienia.

Sąd postanawia pozostawić oskarżonego na wolnej stopie za kaucją 1000 złotych i pobrać tytułem należności za przewód sądowy sumę 160 złotych.

Prokurator stawia wniosek o zatrzymanie oskarżonego w więzieniu, czemu sprzeciwia się adwokat Kobyliński twierdząc, że nie zachodzi w stosunku do oskarżonego Kowalskiego obawa ucieczki.

Sąd po naradzie postanowił nie podwyższać środka zapobiegawczego przeciw Kowalskiemu.

Wyróżnienie Polski na wystawie przeciwgruźlicznej

Warszawa. Donoszą z Rzymu, że Polska otrzymała pierwszą nagrodę na wystawie przeciwgruźlicznej.

Niemcy

Sprawa rokowań handlowych.

Wczora podaliśmy sprawozdanie z obrad gabinetu Rzeszy nad sprawą rokowań handlowych z Polską. Prasa niemiecka, która opisuje także przebieg obrad, czyni to w sposób nieprzychylny Polsce.

„Deutsche Tageszeitung“ naprzykład opatruje komunikat o posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którym minister Hermes zdał sprawozdanie o przebiegu rokowań z Polską obszernym komentarzem, w którym podkreśla na wstępie, że w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich zgromadziło się tak wiele zagadnień gospodarczych, iż rokowania te przewyższają pod względem zakresu i skomplikowania wszelkie inne rokowania gospodarcze, prowadzone przez Niemcy po wojnie.

Dziennik zarzuca rządowi niemieckiemu, iż w rokowaniach tych zajmował stanowisko nie dość zdecydowane, przez co zachęcił Polskę do całego szeregu niedopuszczalnych jakoby wystąpień i żądań. Ostatnie propozycje Polski uważa dziennik za niemożliwe do przyjęcia i za zmierzające do niemożliwej sytuacji delegacji niemieckiej.

Katolicy a „Stahlhelm“ w Niemczech.

Podczas gdy nawet niemieccy konserwatyści zaczynają krytycznie zapatrywać się na znaną szowinistyczną organizację „Stahlhelm“, która obecnie prawie już wyłącznie opiera się o koła radykalne to katolicki dziennik „Warmia“ organ tak zw. „Deutschnationale Katholiken“ łączy się wyraźnie z akcją Stahlhelmu i potępia (dnia 3 b. m. w nrze 233) tych wszystkich, którzy się od tej organizacji odłączyli.

Słusznie więc katolicka, centrowa „Schlesische Volkszeitung“ zwraca uwagę „Warmji“ na niezgodną z duchem chrześcijaństwa „ewangelję nienawiści“, głoszoną przez „Stahlhelm“, który prócz tego dąży pośrednio do oderwania katolików od Rzymu

Anglja

Anglja ma 200 000 za wiele górników.

Londyn. Donoszą tu z Twickenham, iż angielski minister spraw wewnętrznych sir Johnson Hicks omawiając sytuację przemysłu górniczego Anglji stwierdził, iż 200 000 górników nie będzie mogło już nigdy znaleźć pracy w swoim zawodzie, i będzie musiało szukać pracy w innych. Rząd angielski stara się wszelkiemi sposobami o skierowanie bezrobotnych górników do innych krajów Imperjum Brytyjskiego.

Gdańsk

Gdynia i Gdańsk.

Gdańsk. „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą o zawarciu przez konsorcjum londyńskie z urzędem morskim w Gdyni umowy w sprawie budowy składów na śledzie, importowane przez Gdynię do Polski. Wiadomość powyższą zaopatrują „Danziger Neueste Nachrichten“ komentarzem, w którym piszą:

„Jest to już druga gałąź, ograniczająca działalność kupiectwa gdańskiego. Gdzież istnieje inicjatywa Gdańska? Czyż było to potrzebne, aby Gdyni pozostawić budowę wielkiej chłodni? Skierowanie importu śledzi przez Gdynię należy już do kwestyj, które stają się w najwyższym stopniu aktualne. Jeśli obecne zamiary staną się faktem, będzie dla Gdańska za późno. Nie powinno się też twierdzić, jakoby polskie plany były niewykonalne. Spodziewamy się jednak, że Gdańsk nie doczeka się trzeciego rozczarowania, jak to było w sprawie importu bawełny“.

Rosja

Teroryści antysowieccy w Rosji.

Moskwa. Zdarzył się tu charakterystyczny wypadek, świadczący o tem, iż działalność terrorystów przeciw-rewolucyjnych nie ustała. Dozorca domu nr. 6 na bulwarze Sretienskim, zamiatając podwórze zahaczył w pewnym momencie miotłą o gzyms nad drzwiami, prowadzącemi do jego mieszkania. Z gzymsu spadły dwa podłużne przedmioty, które upadając na asfalt, eksplodowały. Dozorca został ciężko ranny, cała zaś portjernia została doszczętnie zniszczona. Dochodzenie ustaliło, że terroryści, obawiając się widocznie rewizji, podrzucili bomby na gzymsie i liczyli, że będą je mogli następnie zabrać. Poszukiwania terorystów nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Jednocześnie spłonął lokal jednej ze scen robotniczych, przyczem powodem pożaru było podpalenie.

Powstanie i rozwój nabożeństwa różańcowego w Polsce

Ktokolwiek zna tradycyjną nabożność ludu krakowskiego, tego uderzyć musi piękny obchód różańcowy w ciągu miesiąca października w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Przez cały miesiąc bowiem w środku kościoła wystawiony jest obraz słynącej cudami Matki Boskiej Różańcowej, której rzesze ludności oddają nieustanną cześć!

Początków nabożeństwa rożańcowego w Polsce szukać trzeba w Polsce już w wieku XIII, kiedy to wspomnianej zakon Dominikanów przeżywał swój okres świetności, a członkiem tego zakonu był święty Jacek Odrowąż, o którym w Polsce krąży wiele pięknych legend i który najprawdopodobniej był założycielem różańca w Polsce.

W starej Kolepjacie Głogowskiej znajduje się ciekawy pomnik z r. 1317, przedstawiający księżnę Brunświcką, Matyldę, z różańcem w ręce. Spoczywający pod jej stopami karzełek trzyma również różaniec. Również i na grobowcu księżny Lipnickiej, Anny z r. 1367 widzimy różaniec. Obydwa te pomniki stanowiłyby dowód, że już na początku XIV wieku zaprowadzone, było w Polsce nabożeństwo różańcowe.

Istnieją nawet piśmienne tego dowody. I tak n. p. w archiwum klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie przechowywany jest dokument papieża Innocentego VIII z roku 1483, nadający odpusty różańcowe dla bractw krakowskich. Zaś w akcie z r. 1600 zaznacza papież Klemens VIII, że „Bractwo Różańcowe istnieje w Krakowie od lat wielu“. To samo mówią inne dokumetny, znajdujące się w archiwum.

Nabożeństwo różańcowe rozpowszechniło się niedługo wszędzie. W XV. stulecie już było znane w całej niemal Europie. Rozpowszechniają je Dominikanie, błog. Alan de Rupe z Bretanji i Jakób Sprenger z Niemiec.

Również i w Polsce krzewi się silnie propagandę różańca. W wieku XVI-stym pojawiają się w naszym kraju pierwsze dzieła w różańcu, z których jedno jest w języku polskim, drugie w łańcińskim.

Głównie jednak działał w tym kierunku O. Abraham Bzowski, wydając aż cztery dzieła o różańcu. Słusznie więc uważany on jest za głównego organizatora i reformatora, a zarazem głównego apostoła różańca w Polsce.

Dominikanie są w ogóle autorami niemal wszystkich dzieł o różańcu. W roku 1627 pisze bowiem O. Walerjan Litwanides duże i piękne dzieło p. t, „Ogród różany“, a później mniejszą książeczkę o tem nabożeństwie dla młodzieży akademickiej. Drugie wielkie dzieło o różańcu napisał znów niejaki O. Miechowiła.

Liczba zwolenników różańca rośnie więc w imponujący sposób. W szeregi Bractwa Różańcowego wstępuje nietylko lud prosty, ale i uczeni. W roku 1621 profesorowie i młodzież akademicka krakowskiej Akademji wstępują gremjalnie do Bractwa. Tradyca ta przetrwała wielki i dzisiaj Kraków w dalszym ciągu jest ogniskiem rozwoju nabożeństwa różańcowego w Polsce.

Rzecz jasna zresztą, że nabożeństwo to, któremu jak wiadomo poświeconej jest miesiąc październik, nigdzie może nie mogło przyjąć się tak bujnie jak w Polsce, gdzie kult dla N. Marji Panny najgłębiej sięgnął w duszę naszego narodu. Dlatego też tej tradycji kościelnej, od wieków podtrzymywanej nietylko przez lud prosty, ale i przez dostojników — poświęciliśmy słów kilka.

Kronika.

Olsztyn, dnia 15 października 1928.

Kalendarz na wtorek: Martyrjana i Saturjana mm. Wschód słońca o godz. 6,01; zachód o godz .16,44.

—:*:—

— **Baczność polscy robotnicy rolni!** Na rok 1928-my wydane zezwolenia tracą ważność z dniem 15-go grudnia 1928 r. Robotnicy rolni, którzy nadal zamierzają pozostać w Niemczech muszą być w posiadaniu dalszego zezwolenia, w której to sprawie powinni pracodawcy wystosować odpowiednie wnioski na rok 1929-ty do kompetentnego urzędu pracy najpóźniej do 10-go listopada.

— **Czas odnowić przedpłatę za gazetę!** Już nadszedł czas odnowienia przedpłaty za gazetę na listopad. Z tej okazji zwracamy się ponownie do naszych Czytelników z prośbą, by pamiętali o odnowieniu przedpłaty i o współpracy z gazetą dla powiększenia liczby czytelników.

Z Mazur

— **Jańsbork.** Przez skry wylatujące z motoru powstał w Rumach wielki pożar, który w kilku mi-

---

Ludwik Gallet

Kapitan Czart

80)

VI.

Przestrzeń, dzieląca Cusson od Tuluzy, jest niewielka, i zbieg mógł był ją łatwo przebyć w ciągu dwóch godzin. Szczęśliwa okoliczność, która nastręczyła się niespodzianie, pozwoliła mu dokonać tego w czasie trzykrotnie jeszcze krótszym.

Biegnąc manowcami, dla zmylenia tropu, Cyrano dostrzegł na pastwisku konia, którego puszczono samopas, nie przewidując, aby do tego kąta zabłąkał się złodziej, lub też awanturnik, któremu zależało na jak najprędszem oddaleniu się od przedstawicieli i wykonawców sprawiedliwości.

Szlachcic chwycił bez namysłu podjezdka, skoczył mu na grzbiet, jakkolwiek nie było tam ani siodła ani strzemion i, trzymając się obiema rękami grzywy, puścił się galopem po drodze do Tuluzy, dokąd przybył około południa.

Pod samem miastem zsiadł z konia i z całej siły uderzył go po biodrze, co wystarczyło, aby rumak pogalopował zpowrotem w stronę Cusson. Sam zaś wszedł skromnie na przedmieście, zamierzając bez straty czasu udać się pocztą do Saint-Sernin.

Jak wiemy, odzież Cyrana wyglądała w tym dniu bardzo niepokaźnie.

Kaftan i spodnie, pożyczone uprzejmie przez strażnika więziennego, były w rzeczywistości łachmanami, pełnemi łat i dziur, i z których zwieszały się dokoła strzępy ohydne.

Co gorsza, poeta, nie przywykły do żebrackiej odzieży, umieścił ją na sobie w sposób tak dziwaczny, że przy swej minie wyniosłej i dumnych ruchach podobniejsyz był do przebranego awanturnika, niż do żebraka.

Zaczynano też przyglądać mu się wzrokiem podejrzliwym, dziwiąc się, że mimo łachmanów szedł szybko, z głową podniesioną do góry i do nikogo z przechodniów ręki nie wyciągał.

Cyrano zrozumiał nareszcie, że wypada mu koniecznie przejąć się swą rolą, ile razy zatem zauważył, że mu się ktoś podejrzliwie przygląda, przezwyciężał wstyd i zbliżał się tam, prosząc głosem żałosnym o datek.

Dostał się w ten sposób na rynek, gdzie zaraz na samym rogu potrącił silnie jakiegoś człowieka, wychodzącego z wielkiej kamienicy.

Potrącony jegomość zaklął siarczyście.

— Litości!... — zajęczał natychmiast Cyrano, — Biedny żołnierz... raniony... chory... Co łaska, chrześcijańska osobo!...

Przerwał mu tę żebracką litanię głośny okrzyk tamtego.

Podniósł oczy i zdrętwiał, poznawszy w potrąconym dozorcę więzienia w Colignac, który, jak wiadomo, udał się tegoż ranka do Tuluzy na zaręczyny swej córki.

Obaj przez chwilę przypatrywali się sobie, nie mogąc przyjść do słowa.

— A! przeklety czarowniku! — wykrzyknął wreszcie dozorca. — Jestem przez ciebie zgubiony!

Sawinjuszowi błysnęła w głowie myśl nagła. Postanowił chwycić się środków ostatecznych.

— Na pomoc! na pomoc! — zawołał, zwracając się do ludzi, którzy otaczać go zaczęli. — Chwytajcie złodzieja! Ten łotr skradł brylanty hrabiemu de Colignac! Od trzech dni go szukałem!

Zaledwie zdążył to wygłosić, tłum rzucił się na biednego strażnika, którego poeta chwycił odważnie za kołnierz i ściskał mocno, aby nie dać przemówić.

— Chwytaj! łapaj! — wrzasnęli natychmiast sprzymierzeńcy poety. — Na ratusz łatra! na ratusz!

Tuzin rąk wyciągnął się z tłumu i wyrwał Cabirola z uścisków Sawinjusza. Dozorca począł wydzierać się i upadł na ziemię, pociągając za sobą swych prześladowców. Wszelkiego rodzaju obdartusy i chciwi przygód włóczęgi czepili się jego nóg, rąk i odzieży, jak gończe psy szczutego jelenia.

Zapanował na chwilę zamęt niesłychany. Skorzystał zeń Cyrano i drapnął, krzycząc na cały głos:

— Nie puszczajcie złodzieja! Trzymajcie go krzepko! Ja biegnę po pachołków!

I skoczył w ciasną uliczkę, która miała go doprowadzić do mniej ludnej dzielnicy, gdzie spodziewał się znaleźć bezpieczne schronienie, przebrać się i zamówić konie pocztowe.

Tymczasem wkroczył na rynek odział łuczników, należących do straży starościńskiej. Przybywał on uśmierzyć popłoch i zbadać jego przyczynę. Dowódca, poznawszy Cabirola, polecił roznędzić zbiegowisko i oswobodzić z rąk motłochu człowieka niewinnego.

Dozorca rozpowiedział wówczas wszystko i wskazał pachołkom rzeczywistego winowajcę.

Motłoch, zawsze gotowy iść na nowem, głośniejszem hasłem, zapragnął wywrzeć na zbiegu szlachetny zapał, którego ofiarą był dotąd dozorca. Obdartusy i włóczęgi przyłączyli się do straży, aby z nią razem chwytać i więzić Cyrana.

Nie upłynęło pół godziny, a już cała Tuluza wiedziała, że przestępca w najwyższym stopniu niebezpieczny, czarownik na spalenie skazany, heretyk. bluźniący jawnie Bogu i wszystkim świętym, wyłamał się z więzienia w Colignac i ścigany jest w tej chwili po tuluzańskch ulicach.

Powychodzili z domów mieszczanie, aby połączyć się z tłumem i z żołnierzami, a w potrzebie dopomóc czynnie do schwytania i ukarania winowajcy.

Ożywiał wszystkich zapał tak wielki, że Cyrano, który sądził się już bezpiecznym wśród wężowiska ciasnych, ciemnych i prawie bezludnych uliczek usłyszał nagle, o kilka kroków zaledwie od siebie, straszną wrzawę i zaraz też ujrzał zmierzający ku sobie odział łuczników, prowadzony przez Cabirola we własnej osobie.

Zbieg, chyżością prawdziwie jelenią, skoczył wbok i jął uciekać co siły.

Na nieszczęście, został już dostrzeżony.

Straż rzuciła się w jego ślady.

Łucznicy biegli szparko, ale Cyrano leciał jak na skrzydłach.

Dzięki tej nadzwyczajnej chyżości, potrafił oddzielić się od goniących kilkoma uliczkami, i spocony, zdyszany, prawie omdlewający, zatrzymał się na jakimś małym placyku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ekc/185/k/99

nutach objął 3 budynki gospodarcze właściciela Malesy. W płomieniach zginęło całe żniwo, młóckarnia oraz wozownia, w której stały 3 samochody ciężarowe. Szkoda pokryta zostanie tylko częściowo przez zabezpieczenie.

— **Gołdap.** Olbrzymią świnię ważącą przeszło 800 funtów sprzedał właściciel majątku Krech z Niederwitz.

Z Powiśla.

— **Brunswałd** pow. sztumski. Grózek G. jadąc z furą węgli zjechać musiał z szosy na drogę polną. Dostał się jednak pomiędzy żelazny słup drogowskazowy i wóz przyczem poraniony został na piersiach.

— **Sztum.** Ceny targowe z dnia 12. 10. Masło i jajka 1,80, kurczaki 1,40—1,80, kury 2,00—3,50, gęsi bite 70—80 za funt, para gołębi 1,20. Warzywo: kapusta biała 6, czerwona 15, włoska 10, kalafiory 40, marchew 10, brukiew 5, szablak 40 fen. za funt, kalarepa 3 sztuki 10 fen., śliwki funt 20, jabłka 10—30, gruszki 30. Ryby: linki 1 mk., szczupaki 90 fen., okonie 60 fen. leszcze 50—60, płotki duże 40, ryby do pieczenia 25, świeże flondry 30. Mięso: wieprzowina 1 mk., wołowina 80—90, skopowina 1, okrasa 1 mk. Na targowisku świńskim płacono za parę większych prosiąt 38 marek.

— **Malbork.** W ostatnim czasie ukazują się tutaj w obiegu fałszywe 2 i 1 markówki oraz 50 fenigówki. Monety te są lane i rozpoznać je można łatwo po brzęku i nieostrych obrazach.

— **Kiszpork.** Ostatni targ na konie był słabiej obesłany jak zwykle. Handel też był kiepski, gdyż handlarze nie chcieli płacić żądanych cen. Na ogół osiągnięto za konia roboczego 200—300 mk., za lepsze 400—500 mk.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Elbląg.** Ciężkie nieszczęście zaszło w piątek na torze kolejowym Elbląg—Malbork. O godzinie 5-tej znaleziono w pobliżu mostu kolejowego nad rzeką Elbląg żołnierza Reichswehry, któremu odjechane zostały przez pociąg obie nogi, aż pod kolana. Stwierdzono, że pokaleczony jest starszym żołnierzem przy 11 kompanji piechoty w Malborku i nazywa się Eryk Lange.

Z dalszych stron

— **Berlin.** (Mówił 120 godzin.) W słynnym berlińskim lokalu Krokodil na Friedrichstrasse zakończony został osobliwego rodzaju konkurs. Pewien młody berliński aktor występujący pod pseudonimem Parlatus, założył się, iż potrafi przez 120 godzin mówić bez przerwy z 1 godzinnem wypoczynkiem dziennym. Istotnie Parlatus rekord ten postawił, bijąc podobny rekord amerykański. Przez 120 godzin rozmawiał on z publicznością, odczytał broszury i wygłaszał przemówienia.

— **Berlin.** (Wielki pożar w Berlinie). W ub. czwartek w godzinach południowych wybuchł w domu towarowym Tietza przy ul. Lipskiej wielki pożar, który w krótkim czasie objął cały gmach. Między publicznością i personelem obsługi wybuchła panika, która zwiększyła się jeszcze przez to, że kłęby dymu zasłoniły wyjścia z magazynu. Zaalarmowano wszystkie oddziały straży pożarnej z Berlina, która przybyła z około 50 sikawkami. Uzbrojeni w maski przeciwdymne strażacy wtargnęli do wnętrza składu i zaczęli wynosić znajdujące się tam już bezprzytomne osoby. Niewiadomo czy wszystkich wyratowano. Walkę z szalejącym żywiołem podjęto wężami największego kalibru. Po kilkugodzinnych usiłowaniach zdołano ogień zlokalizować. Przyczyną wybuchu pożaru było krótkie spięcie.

— **Berlin.** Wedle doniesień prasy przed kilku tygodniami w prowincjach zachodnio-północnych Niemiec wydarzyły się wypadki epidemji wśród nierogacizny. Epidemja wybuchła rzekomo z powodu jęczmienia, wprowadzonego na paszę nierogacizny z Ameryki. Rząd Rzeszy wysłał na miejsce specjalną komisję, która potwierdziła wszystkie alarmujące wiadomości o masowych zachorowaniach nierogacizny, poczem niezwłocznie zarządzono kontrolę we wszystkich niemieckich portach wwozowych nad jęczmieniem sprowadzanym z Ameryki. Pozatem rząd Rzeszy w drodze dyplomatycznej zwrócił się do Ameryki, celem skłonienia dostawców amerykańskich do zbadania środków przeciwdziałania tym objawom. Dla importerów niemieckich — oświadcza prasa — sytuacja jest o tyle ciężka, iż zawarli oni już przedtem długoterminowe umowy z amerykańskimi dostawcami a amerykańscy dostawcy zaś ze swej strony twierdzą stanowczo, iż jęczmień ich w chwili załadowania do Europy był zupełnie dobry i nadawał się do użycia na paszę dla nierogacizny.

— **Berlin.** (Wielki pożar u Tietza w Berlinie). W dniu 11 b. m. około godziny 2 w południe wybuchł pożar w jednym z największych magazynów berlińskich „Domu Towarowego Tietza" przy ulicy Lipskiej. Pożar szybko się rozszerzył. Wśród kupujących wybuchł popłoch. Natychmiastowa akcja ratownicza odniosła pożądany skutek i pożar umiejscowiono. Na miejsce wybuchu pożaru przybyło przeszło 50 wozów straży pożarnej. Pożar powstał wskutek smyku (krótkiego spięcia).

— **Berlin.** (9-metrowy rekin). Statek rybacki z Kuxhaven złapał w pobliżu Islandji olbrzymiego rekina, którego długość wynosi 9 i pół metra. Jest to pierwszego wypadek złowienia tak wielkiego rekina po europejskiej stronie Atlantyku.

— **Bytom.** (Ojciec święty przysyła młodej parze polskiej swe błogosławieństwo apostolskie). Ojciec święty, który w charakterze nuncjusza papieskiego przebywał przez szereg lat w Warszawie, wyraża się zawsze z wielką życzliwością o Polsce i po dzień dzisiejszy interesuje się żywo wszystkiemi przejawami życia polskiego.

Miłe wspomnienia łączą Ojca Świętego z życiem towarzyskiem w Polsce, jak o tem świadczy przesłanie depeszy na ręce konsula polskiego p. N. Malhomma, w dniu jego ślubu z hrabianką Chołoniewską. W depeszy składa Ojciec Święty życzenia młodej parze i jej rodzinom, przesyłając specjalne błogosławieństwo apostolskie nowemu chrześcijańskiemu ognisku.

P. N. Malhomme powróci w drugiej połowie b. m. w towarzystwie swej małżonki do Bytomia, miejsca swego urzędowania.

— **Wrocław.** Za zamierzoną zdradę tajemnic wojskowych skazana została przez senat karny tutejszego sądu nadziemiańskiego 23-letnia Marja Kania, obywatelka polska. Kania szukała podobno znajomości oficerów i żołnierzy reichswehry a osiągnięte od nich „tajemnice" wywoziła do Polski. Osądzona broniła się tem, że nie otrzymała ważnych informacyj, co też świadkowie potwierdzili. Skazano ją więc tylko za zamierzoną zdradę.

— **Herne.** Bardzo to modnie: na głównym siedzeniu motocyklu „on" a na drugiem „ona". Pędem jechała taka parka przez tutejsze miasto. Nagle jakiś wybój (a więc nietylko w Polsce są wyboje na ulicy, lecz także w Niemczech, nawet na głównej ulicy miasta) i panna podskoczyła na sprężynach tak wysoko, że motocykl był już kilka metrów dalej, gdy znów spadła. Zamiast na sprężyste siodło, spadła na twardy bruk, odnosząc ogromny guz na głowie i gdzieindziej. — Oj te wyboje na głównych ulicach!

— **Dortmund.** Tutejszy wyższy urząd pocztowy zwraca uwagę na to, iż byłe niemieckie miejscowości Illowo, Grallau, Heinrichsdorf i Soldau, są teraz miejscowościami polskiemi i nie powinno pisać się na adresach „Kreis Neidenburg". Miejscowości te pisać należy w brzmieniu polskiem i ofrankować znaczkiem 25-fenigowym o ile chodzi o list zwykły a 15-fenigowym, gdy chodzi o zwykłą pocztówkę.

— **Hamburg.** (Katastrofa autobusowa). Pod Hamburgiem zaszła w ub. czwartek ciężka katastrofa autobusowa. Autobusem jechało 16 osób, nagle zepsuła się kierownica i samochód z wielką siłą wjechał na drzewo przydrożne. W jednej chwili eksplodował zbiornik z benzyną obejmując cały samochód płomieniami. — Między pasażerami wybuchł straszny popłoch. Umało im się jednak przez wytłoczenie szyb wydostać z autobusu, przyczem 15 osób odniosło częściowo bardzo ciężkie rany od szkła. Jeden z pasażerów doznał ciężkich poparzeń, wskutek których wkrótce zmarł. W ostatniej chwili wyratowano też dziecko, które przez zapomnienie pozostawiono w płonącym samochodzie.

— **Ryga.** (Los niemowląt w raju sowieckim). „Komunist" donosi o wykryciu w mieście Zaporożje na Ukrainie objawów niesłychanego zdziczenia. Aresztowano tam kierowniczkę sowieckiego przytułku dla niemowląt nazwiskiem Judylewicz. Z przytułku zagadkowo znikały niemowlęta. Dochodzenie ustaliło, że Judylewicz chcąc się wykazać przed władzami najmniejszym procentem śmiertelności wśród niemowląt, dusiła je gdy zachorowały, poczem wyrzucała zwłoki na śmietnik. Tam świnie pożerały nieszczęśliwe ofiary.

— **Praga.** (Ofiary katastrofy). Liczba zabitych podczas katastrofy budowlanej w Pradze wynosi dotychczas 27. Lecz pod gruzami, których dotychczas nie zdołano usunąć, znajdują się prawdopodobnie dalsze ofiary.

— **Moskwa.** (Bolszewickie obyczaje). „Raboczaja Moskwa" donosi z Tambowa o wypadku okrutnej zemsty, dokonanej przez chłopów, mieszkańców wsi Czujewo-Ałabuszkoje, na komuniście i korespondencie sowieckiego pisma „Borisoglebskij Pachar" — Swiridowie. Chcąc się zemścić na Swiridowie za artykuł, w którym on oskarżał swych sąsiadów o kontrrewolucję, mieszkańcy wsi otoczyli w nocy dom Swiridowa, wyciągnęli go na ulicę, odcięli mur uszy i nos i rozstrzelali pod parkanem sowietu wiejskiego.

— **Kopenhaga.** (Samobójstwo). Znany w tutejszych kołach sportowych 50-letni dyr. firmy sport,-handl. Lerche zastrzelił swoją 25-letnią narzeczoną, nauczycielkę gimnastyki Elly Madsen, oraz swego 10-letniego syna z poprzedniego małżeństwa, poczem sam pozbawił się życia. Śledztwo ustaliło, że Lerche doszedł do ostatecznego zdenerwowania wskutek nieustannych ataków ze strony swojej żony, z którą się rozwiódł. Lerche zostawił list, w którym pisze, że on i panna Madsen odbierają sobie życie, ponieważ małżeństwo ich okazało się niemożliwem.

— **Paryż.** (Odnalezienie zwłok lotnika włoskiego). „Petit Parisien" podaje, że w Marsylji znaleziono niedaleko ujścia Rodanu trupa lotnika włoskiego, jednego z członków załogi hydroplanu, który niedawno zatonął pod Walencją.

— **Melbourne.** (Strajk w Australji). Centralny komitet strajkowy postanowił zalecić związkowi zawodowemu szoferów i konduktorów oraz stowarzyszeniu szoferów mechaników zaniechanie wszelkiej pracy z pracownikami, nie należącemi do związków. W dniu jutrzejszym odbędzie się zebranie robotników transportowych, na którem rozpatrzone być mają propozycje w sprawie natychmiastowego podjęcia pracy.

— **Quebec.** (Ojciec ratuje życie dziecka, wyrzucając je z automobilu). Przytomność umysłu ojca, który widząc nieuniknione zderzenie się z pociągiem, wyrzucił swego 7-letniego synka z automobilu uratowało życie chłopcu. Chłopiec, oprócz lekkich potłuczeń, wyszedł cało, podczas gdy jego ojciec oraz kierujący artomobilem, zostali zabici na miejscu. Zabitym jest pułk. G. N. Blais, inżynier wydziału dróg prowincjonalnych i Lomar Fugere, superintendent dróg w Lachute. Syn tego ostatniego ocalał.

— **Białogród.** (Katastrofa kolejowa w Jugosławji). Na linji Białogród—Kalgero zderzył się onegdaj pociąg towarowy z pociągiem osobowym. Dziesięć osób zostało ciężko rannych; 1 osoba zabita.

— **Nowy Jork.** W jednym z hotelów nowojorskich wyskoczyła z okna z 12 piętra mis Stillwell. Pozostawiła ona list, w którym oświadcza, że nie może przeżyć śmierci swego męża.

— **Nowy Jork.** (Odznaczenie Polki). Na tegorocznej wystawie sztuki w New Jorku pierwszą nagrodę otrzymała p. Katarzyna Kosicka za obraz przedstawiający wodospad Niagary od strony amerykańskiej.

— **Nowy Jork.** (Niedźwiedź pierwszym pasażerem linji lotniczej). Na nowootwartej linji powietrznej z Montrealu do Nowego Jorku, pierwszym pasażerem był młody niedźwiedź, któremu na szyj uwiązano list burmistrza Montrealu do burmistrza Nowego Jorku. Samolotowi temu towarzyszyło 50 kanadyjskich aeroplanów.

Sześć miesięcy robót przymusowych za... pocałunek.

Człowiek, obdarzony bujnym temperamentem, pragnący w podnieconym nastroju „zerwać kwiat z bukietu życia", narażony bywa w Anglji na przykry bardzo konflikt z władzą. Dowodem tego dwa przykłady, wzięte z najbardziej realnej rzeczywistości:

Widownią pierwszego wypadku był przedział w pociągu. Zaczęło się od rzeczy zupełnie zwyczajnej i pospolitej. Pewien młody człowiek — tak chciał los — zajął miejsce w pociągu obok pewnej młodej panienki. Rozpoczęła się zwyczana „kolejowa" rozmówka.

Młodzieniec zapytał panienkę początkowo, która jest godzina, później przeszedł stopniowo do banalnych pytań: skąd jedzie i dokąd, w jakim celu odbywa swą podróż itd. W krótkim przeciągu czasu zapalny młodzian od pięknych słówek przeszedł do czynu i... ucałował swoją towarzyszkę.

Panienka okazała się nie jakąś zastraszoną gąską, lecz bardzo rezolutną i energiczną osóbką. Przedewszystkiem odepchnęła swego towarzysza ruchem tak gwałtownym, iż ten przewrócił się na ziemię. Następnie wybiegła z przedziału i zaczęła wzdłuż całego pociągu szukać przedstawicieli władzy, którym chciała oddać w ręce swojego napastnika. Tymczasem pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji, a „zbrodnirz" usiłował umknąć. Zamierzona ucieczka nie udała się. Dziewczyna bowiem zorjentowała się w zamiarach swego towarzysza i zawołała rezolutnie:

Zaalarmowano policję i rozpoczęło się zupełnie formalne polowanie na przestępcę.. Zamknieto wszystkie wyjścia na dworcu i przy pomocy policji „zbrodniarz" został schwytany. Sprawa cała znalazła epilog przed sądem. Wprawdzie obrońca winowajcy przytaczał najrozmaitsze ‚okoliczności łagodzące", celem uratowania swego klijenta, udowadniał „obciążenie dziedziczne", przejściowe zaburzenie władz umysłowych itd. — nic nie pomogło. Wyrok sądu skazał lekkomyślnego młodzieńca na sześć miesięcy ciężkich robót przymusowych.

Wypadek drugi rozegrał się w pokoju ordynacyjnym dentysty w Londynie. Pewna młoda, wytworna dama, nazwiskiem May Ayling wniosła skargę do sądu przeciwko dentyście Fryderykowi Gilbertowi o „niemoralne zachowanie się" lekarza, a na poparcie swej skargi opowiedziała następującą „niesłychaną" historję:

Miss May Ayling odczuła pewnego dnia gwałtowny ból zębów. Udała się więc natychmiast do doktora Fryderyka Gilberta z prośbą, aby wyrwał jej bolący ząb. „Nie przeczuwając niczego", Bogu ducha winna pacjentka, zasiadła na fotelu dentystycznym. Zabieg trwał bardzo krótko; dentysta z niezwykłą zręcznością wyrwał bolący ząb swej pacjentce. Tymczasem miss May Ayling odczuła nagle silny zawrót głowy i była bliską omdlenia.

— Niech pani wesprze na chwilkę głowę na mojej piersi — zaproponował troskliwy lekarz.

Młoda Angielka spełniła polecenie. „I czy wiecie, co zrobił dr. Gilbert? — opowiadała miss Ayling sędziom. — Oto korzystając z mojej niemocy, przytulił usta do moich włosów. Tego było mi za wiele."

— Wniosę skargę do sądu! — zawołałam oburzona i odzyskawszy pod wrażeniem tego, co zaszło, zupełną równowagę, zeskoczyłam z fotelu.

Istotnie sprawa znalazła się przed sądem. Nadaremnie dr. Gilbert starał się usprawiedliwić, mówiąc, że jest rzeczą chyba zupełnie naturalną, by dentysta „podtrzymał głowę" mdlejącej napół pa-

P-565

cjentki i w ten sposób złagodził jej ból. Sędziowie jednak nie wzruszyli się bynajmniej wywodami lekarza i skazali go za „niemoralne zachowanie się“ na dwa miesiące więzienia i utratę lekarskiego dyplomu.

O takich i tym podobnych wypadkach można nie mal codziennie czytać szczegółowe sprawozdania w londyńskich dziennikach. Wiadomości te mogą mimochodem stać się bardzo użyteczne dla rozmaitych podróżnych i służyć im za pouczające uzupełnienie Baedekera, którego używają przy zwiedzaniu Londynu. ‚Nie wolno przygodnie całować!“ Oto nakaz, z którym pogodzić się muszą wszyscy stali i przelotni mieszkańcy Anglji.

Rozmaitości

„Znakowanie“ przestępców.

We francuskich sferach policyjnych rozważany jest obecnie oryginalny projekt najbardziej nowoczesnego znakowania przestępców w sposób, umożliwiający bez trudu ustalenie tożsamości, a nawet „fachu“ notorycznych kryminalistów. Dotychczas stosowane w kryminalistyce dla celów rozpoznawczych systemy, a więc zarówno rejestrowanie znaków szczególnych jak i dokonywanie odcisków daktyloskopijnych okazały się niewystarczające, a wobec bardziej wyrafinowanych, a więc specjalnie groźnych przestępców wogóle straciły swą wartość. Ustalono mianowicie, że znaki szczególne, które przez długi czas uważano za najbardziej ułatwiające rozpoznawanie przestępców, dają się obecnie dzięki nowoczesnym zabiegom chirurgicznym z łatwością usunąć, lub conajmniej zmienić. Nawet uchodząca za niezawodną daktyloskopja dla nowoczesnych przestępców nie jest groźna, gdyż dokonywują przestępstwa w jedwabnych rękawiczkach.

Rozważany obecnie projekt znakowania przestępców jest właściwie zmodernizowanym systemem średniowiecznego piętnowania znaków przy pomocy podskórnych zastrzyków odpowiedniej ilości płynnej parafiny. Dokonane doświadczenia wykazały, że po takim zastrzyku można wyciskać na skórze danego osobnika znaki dowolnej formy i wielkości, przyczem znaku takiego nie można byłoby już w żaden sposób usunąć, chyba jedynie przez wycięcie skóry, co jednak znowu pozostawiałoby nieusuwalny znak. Zastosowanie nowego systemu umożliwiłoby ułożenie odpowiednich znaków dla poszczególnych kategoryj przestępców, przyczem projektowane jest wyciskanie znaków na plecach co byłoby o tyle humanitarne, że taki znak nie byłby dla wszystkich widoczny i nawet kąpiel w kostjumie nie zdradzałaby przestępcy, samo zaś napiętnowanie, a właściwie zastrzyk parafiny sprawiałoby tylko minimalny ból.

Tunel pod cieśniną Gibraltaru.

Projekt tunelu pod cieśniną Gibraltaru nie jest nowością. Już przed 30 laty ogłosił projekt taki inżynier francuski Berlier. Później rozważano też możliwości kolejowego połączenia Londynu przez kanał z Francją i Hiszpanją i dalej tunelem przez cieśninę Gibraltaru z Afryką. Były to wówczas projekty francuskie i angielskie. Później planem tym zajęła się Hiszpanja. wmieszawszy się aktywnie w politykę marokańską.

W r. 1918 rozpoczęto prace przygotowawcze a w roku ubiegłym ukazało się dzieło oficera hiszpańskiego „El tunel submario del Estrecho de Gibraltar“. omawiające plan budowy.

Cieśnina Gibraltaru posiada co prawda tylko 14 km. szerokości (w miejscu najwęższem) zato głębokość w tem miejscu dochodzi do 1000 m. Należało zatem wybrać inne miejsce położone bardziej na zachód, gdzie głębokość dochodzi tylko do 396 metrów, długość tunelu łączącego zatokę Vaqueros z miastem Tanger wynosiłaby 48,2 km. Projektuje się założenie trzech torów: dwóch normalnych dla linij kolejowych i jednego węższego dla kolejki. Na przybycie tunelu potrzebowałby pociąg 30 minut. Aby tunel dobrze wykorzystać należałoby pobudować szereg linij kolejowych m. in. także linję łączącą Tanger z Dakanem najbardziej za zachód wysuniętym portem afrykańskim, skąd możnaby uzyskać szybkie połączenie z portem brazylijskim Pernambuco, przez co podróż morska przez Atlantyk do Ameryki Południowej znacznieby się skróciła.

Jednak koszty budowy tunelu wobec znacznej głębokości morza i skalistości dna byłyby tak wielkie a rentowność przedsięwzięcia zbyt mała, aby budowa miała się opłacić. Toteż nie należy się spodziewać, by projekt hiszpański został rychło zrealizowany.

Niezwykłe rekordy płodności.

Kraje cywilizowane Europy i Ameryki coraz bardziej utyskują na to, że liczba urodzeń w nich stale się zmniejsza. Są jednak mimo to na świecie ludzie, obdarzeni dziećmi bardzo bogato.

Tak np. w hiszpańskiem mieście Lokas mieszka obywatel Gomer Rosille. Żona jego ma lat 42, zdążyła jednak powić 25 dzieci, a w tej liczbie 4 razy bliźnięta i raz trojaczki.

Wszystkie te dzieci żyją i są zdrowe.

Lecz rekord hiszpański jest niczem w porównaniu z tem czego dokonał liczący dziś lat 70 pewien wieśniak rosyjski. Miał on dosłownie 83 dzieci. które wszystkie żyją. Najbardziej dziwnym w tem wszystkiem wydaje się fakt, że 69 dzieci miał z pierwszej żony.

Naturalnie tak wysoką liczbe dzieci od jednej żony mógł mieć tylko dlatego, że nigdy nie rodziła ona jednego dziecka, lecz zawsze dwoje, troje a nawet czworo. Tak np. miała ona szesnaście razy bliźnięta, siedem razy trojaczki, cztery razy czworaczki. wieśniak ten miał znowu 18-ro dzieci. Z tej liczby coprawda pięcioro dzieci zmarło.

Ożeniwszy się po śmierci żony po raz drugi, zmarło po pewnym czasie czworo.

Inny wypadek takiej nadzwyczajnej płodności zanotowano także w Rosji. Było to jednak bardzo dawno, bo w roku 1853.

Tym razem ociec miał tylko... 72 dzieci także z dwu małżeństw. Pierwsza żona dała mu 57 dzieci, druga zaś — 15.

W pewnym związku z temi trzema wyjątkowo płodnemi rodzinami — jedną hiszpańską i dwjema rosyjskiemi — pozostają dwie kobiety. Jedna z nich to angielska wieśniaczka, która miała 39 maleństw; drugą zaś jest włoszka, która żyła w stuleciu ubiegłem i posiada tylko 52 dzieci, a w tej liczbie były zaledwie trzy dziewczynki.

Literatura i sztuka.

40 lat pisma lekarskiego. W dniu 18 listopada obchodzić będzie polski świat lekarski poważną uroczystość naukową, mianowicie 40-lecie „Nowin Lekarskich“ pierwszego pisma lekarskiego w Polsce Zachodniej, które mimo trudnych warunków w czasach niewoli utrzymało się zawsze na wysokim poziomie naukowym. Równocześnie uczczona zostanie 10 rocznica pamiętnego posiedzenia Wydziału Lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1918, które zgromadziło lekarzy z całej Zachodniej Polski i którego bezpośrednim owocem stał się fakultet lekarski poznańskiego uniwersytetu, Związek lekarzy, obejmujący obecnie cały kraj, Czerwony Krzyż wielkopolski, szkoła dla lekarzy powiatowych, sanitarjat wojskowy armji polskiej oraz cały szereg instytucyj, wchodzących w dziedzinę lecznictwa. To też komitet przygotowawczy, na którego czele stanął prezes Wydziału Lekarskiego i naczelny redaktor „Nowin Lekarskich“ prof. dr. Karwowski czyni przygotowania, by te obchody wypadły najuroczyściej. Spodziewany jest wielki zjazd przedstawicieli nauki lekarskiej z całej Polski.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 13-go października płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 212.00—215.00 dostawa w grudniu 233,00 do 233,00, dostawa w marcu 241,50 do 241,50 żyto brandenburskie 209 do 212,00, dostawa w grudniu 228,50—228,00, dostawa w marcu 236.50—23650, jęczmień latowy 231—251, jęczmień zimowy 000,00—000,00, jęczmień do paszy 202 do 212,00, owies brandenburski 200—210, kukurydza 218 220.

Mąka pszenna 26,75,—30,00, mąka żytna 27.00 30,00, śrót pszenny 15,00—15,25 śrót żytni 15.25 do 15.25, rzepak 328—330, groch Wiktorja 42,—51, makuch rzepakowy 19.50—19,80, siemienny 24,10 do 24,40, wytłoki suche 14,00—14.50. kartoflane 19,90 do 20,50.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 13-go października 1928.

Zwieziono wagonów: 47 krajowych: 24 żyta, 2 pszenicy, 10 owsa, 7 jęczmienia, 4 grochu. 55 zagr: 6 grochu, 34 soczewicy, 9 szablaku, 1 makucha, 2 gryki 2 rzepaku, 1 maku.

Urzędowo: żyto 21.50—22.00, pszenica 21,50 do 22,50 jęczmień 19,50—22,00 owies 19,50—21.10, soczewica litewska 40.

Nieurzędowo: żyto 21,50—22.00 pszenica 21.50 do 22.50, jęczmień do paszy 19,00 do 19.50 jęczmień browarowy 24.00—28.00, owies 19,50—20.75

Tendencja: niezmienjona.

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 13-go października 1928.

Zwieziono 30 fur, z tego: 28 siana, 3 koniczyny,-0 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 3.00—3.50, za koniczynę 6.00—7.25 mk., za słomę 0,00—0,00 mk.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Jako podarki ślubne polecamy:
Książki do nabożeństwa
Obrazy, figury, krzyże
pod szkłam stojące z drzewa i metalu oraz do zawieszenia na ścianie
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Urzędnika podwórzowego
ewentl. starszego przyjmie od 1-go listopada
Dom. Hohendorf p. Stuhm Wpr.

Starszy, dobry rolnik, poszukuje posady na folwarku jako
sekretarz lub rządca.
Posadę przejąć może natychmiast lub też później Oberty nadesłać upraszam pod lit. S. K. 129 do ekspedycji Gazety

Zaproszenia i zawiadomienia
zaręczynowe i ślubne
polskie i niemieckie
wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych
Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“
Zamówienia pozamiejscowe wysłane zostaną w dniu nadejścia zamówienia
Wzory i ceny wyślemy na życzenie

Węgle, brykiety, koks i drzewo
także ze zwózką poleca
„ROLNIK“ w Olsztynie.

Miejsce elewki
w Waplewie **wolne od 1. 11 r. b.** Uprasza się o zgłoszenie panienek wyżej lat 18.
Hr. Sierakowska, Waplewo p. Gr. Waplitz Kr. Stuhm.

Polecamy po najtańszych cenach:
tomasówkę
ca. 17 proc.
sól potasową
(Kalisalz) ca. 41 proc.
kajnit
Co do procentów dajemy gwarancję
„Rolnik“ w Olsztynie

Przybory szkolne
jak:
tablice, zeszyty, bloczki do rysowania (Zeichenblock) ołówki, pióra, rysyki, itd.
poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Zeitungs - Besellungs - Formular
Ich bestelle hiermit für den Monat November 1928 die polnische Zeitung
„Gazeta Olsztyńska“
aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.
Imię i nazwisko: .....
(Vor- und Zuname):
Miejscowość: .....
(Wohnort):
Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt
.....
Postamt.

BIBLIOTEKA w Olsztynie MUZEUM